

Łzy, Agnieszka

Było ciepłe lato, choć czasem padało,
Dużo wina się piło i mało się spało.
Tak zaczęła się wakacyjna przygoda,
On był jeszcze młody i ona była młoda.

Zakochani, przy świetle księżycy nocami
Chodzili długimi, leśnymi ścieżkami.
Tak mijały tygodnie, lecz rozstania nadszedł czas.
Zawsze mówił jedno zdanie: "Moje śliczne ty kochanie!"

Ostatniego dnia tych pamiętnych wakacji,
Kochali się namiętnie w męskiej ubikacji
I przysięgli przed Bogiem miłość wzajemną,
Że za rok się spotkają i na zawsze ze sobą już będą.

Tęsknił za nią i pisał do niej listy miłosne.
W samotności przeżył jesień, zimę, wiosnę.
Nie wytrzymał do wakacji, postanowił ją odwiedzić,
Bo nie dostał już dawno od niej żadnej odpowiedzi.

Gdy przyjechał do jej domu po dość długiej podróży
Cieszył się, że ją zobaczy - w końcu tyle dla niej znaczył,
Lecz gdy ona go ujrzała, szybko się schowała,
Drzwi mu matka otworzyła i tak mu powiedziała:

Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka
O nie, nie, nie...
Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka

Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka
O nie, nie, nie...
Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka

Rozczarował się, bo takie są zawody miłosne,
Cierpiał całą jesień, zimę, no i wiosnę,
A gdy przeszło mu zupełnie, pojechał na wakacje,
W tamto miejsce, zobaczyć tę pamiętną ubikację.

Tak się stało, że przypadkiem ona też tam była,
Ucieszyła się ogromnie, gdy go tylko zobaczyła,
Zapytała się, czy w sercu jego jest jeszcze Agnieszka,
Odpowiedział jednym zdaniem: "Moje śliczne Ty kochanie!"

Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka
O nie, nie, nie...
Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka

Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka
O nie, nie, nie...
Agnieszka już dawno tutaj nie mieszka